



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(310)

32. posiedzenie
Komisji Rolnictwa
i Ochrony Środowiska
w dniu 7 lipca 2006 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o paszach (cd.) (druk nr 177).
2. Sprawy bieżące.

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Pragnę otworzyć posiedzenie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

Tematem posiedzenia jest rozpatrzenie ustawy o paszach, druki sejmowe nr 497, 632, 631A, druk senacki nr 177. Punkt drugi to sprawy bieżące.

Chciałbym przywitać na dzisiejszym posiedzeniu pana ministra Chrapka i osoby mu towarzyszące z ministerstwa, zaproszonych gości, państwa... panów senatorów, bo już nie mamy pani senator, zrezygnowała, jak również osoby obsługujące sekretariat oraz panią legislator.

Proszę państwa, ten temat rozpatrywaliśmy już na poprzednim posiedzeniu, ale nie skończyliśmy z powodu braku czasu i dlatego dzisiaj jest kontynuacja. Ja bym prosił w tym momencie, niejako przechodząc do dyskusji, bo ten temat był już wstępnie omówiony, żeby ewentualnie pan minister, jeśli chce, powiedział coś w tej sprawie, a potem byśmy przeszli do dyskusji.

Proszę, Panie Ministrze.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Chrapek: Nie uczestniczyłem w poprzedniej dyskusji, ale z tego, o czym zostałem poinformowany, wynika, że większość uwag i wątpliwości została wyjaśniona, a więc z mojej strony to tyle. Dziękuję.)

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy ktoś z gości lub z senatorów chciałby zabrać głos?

Proszę, pan senator Łyczak.

Senator Józef Łyczak:

Ja bardzo krótko. Cieszę się, że ta ustawa została znowelizowana, i cieszą mnie te poprawki, które zostały przedstawione.

Niepokoi mnie tylko jedna sprawa, czego nie mamy w materiałach, mianowicie przesadna obawa służby weterynaryjnej. Z góry się zakłada, że rolnicy będą na tyle nieuczciwi, niesolidni i, że tak powiem, niechlujni, że nie będą czyścili urządzeń, za pomocą których będą produkowane pasze lecznicze.

A więc ja bym apelował, żeby nie przesadzać, żeby po prostu tego problemu nie wyolbrzymiać już na początku, żeby w ten sposób nie odstraszać rolników. Zawsze zmierzam do tego, że musimy również porównywać się do krajów zachodnich, patrzeć, jak to tam się dzieje, w jakich warunkach ta produkcja się odbywa w tych krajach.

Wszyscy państwo, i ja również, byliśmy tam, widzieliśmy, i ja uważam, że oni często powinni brać wzór z nas.

Również bardzo pozytywnie oceniam zawartą w ustawie zgodę na stosowanie organizmów genetycznie zmodyfikowanych, mam tu na myśli głównie soję. Gdybyśmy tego zapisu nie wprowadzili, to konkurencyjność naszych producentów w stosunku do rolników Unii Europejskiej byłaby żadna.

Miałbym tylko te dwie uwagi. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy ktoś jeszcze?

Proszę bardzo, pan senator Wierzbicki.

Senator Roman Wierzbicki:

Ja jednak nie byłbym taki całkiem wolny od obaw, gdyż wpłynęło do mnie pismo od grupy rolników z województwa lubelskiego, którzy zatruli się zaprawionymi nasionami rzepaku. Gdyby ten rzepak był wysiewany tak, jak mówi instrukcja, to może nie byłoby problemu, ale rolnicy często stosują urządzenia domowej produkcji. W tym przypadku były to siewniki zbożowe i kilka osób znalazło się w szpitalu, mamy także do czynienia z wypadkami śmiertelnymi spowodowanymi właśnie tym zatruciem. Tak że tu nigdy nie jest za wiele ostrożności. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu przewodniczącemu Wierzbickiemu.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Nie ma chętnych.

Wpłynęło do nas, co prawda na ręce pana zastępcy przewodniczącego komisji rolnictwa Michała Wojtczaka, pismo od Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi. W tym piśmie czytamy: „Zwracamy się do pana z apelem o podjęcie natychmiastowych działań, które spowodują wprowadzenie poprawek do ustawy o paszach. Zezwolenie na powszechne stosowanie”... Tu jest tak niewyraźny zapis, że można powiedzieć, iż część akapitu jest nieczytelna, ale dalej to pismo brzmi tak: „...naraża zdrowie konsumentów. Nie zbadano, że żywność pochodząca od zwierząt karmionych paszami zawierającymi GMO, jest bezpieczna, a wyniki niezależnych badań – poniżej fragment artykułu «Transgraniczna żywność szkodliwa dla komórek ssaków» – wskazują, że należy wykazać jak najdalej posuniętą ostrożność. W dodatku coraz więcej konsumentów nie chce takiej żywności, co może wkrótce znacznie utrudnić naszym rolnikom sprzedaż produktów. Nie jest prawdą również twierdzenie, że nie ma wystarczającej ilości pasz bez GMO.

W związku z powyższym domagamy się wprowadzenia w ustawie zapisów: po pierwsze, o stopniowym wycofaniu z użycia pasz z GMO; po drugie, o wprowadzeniu preferencji dla firm produkujących pasze bez GMO, na przykład poprzez zredukowanie lub zwolnienie z podatku.

Wprowadzenie takich zmian będzie również zgodne z ramowym stanowiskiem Polski dotyczącym GMO, zaakceptowanym przez Radę Ministrów w marcu 2006 r.,

które opowiada się przeciwko wprowadzeniu do obrotu pasz zawierających GMO. Z poważaniem Julian Rose, prezes ICPPC”. Są tutaj też podane, nie będę już tego czytał, artykuły w tej sprawie, zamieszczone na stronach internetowych.

Prosiłbym pana ministra o odniesienie się również do takich głosów. Bo powiem szczerze – w tej chwili nie mam przy sobie innych wypowiedzi pisemnych – że przychodzi wiele tego typu stanowisk, w których są pytania właśnie o bezpieczeństwo. Co prawda jest zapis, jak czytam w ustawie, że w przypadku pojawiania się informacji o tym, że występują działania szkodliwe, należy zgłosić, podjąć natychmiast działania itd. Ale jest dalej idące pytanie. Bo są jakieś badania, na pewno przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych, i ministerstwo rolnictwa Stanów Zjednoczonych ma dokładne dane, ale jakoś nie ujawnia tego. Ja prosiłem nawet przedstawicieli ambasady amerykańskiej o dostarczenie takiego raportu, lecz do tej pory go nie dostałem. Gdy chodzi o naciski, żebyśmy wprowadzali rośliny GMO, uwalniali je do środowiska, to materiały przychodzą zaraz, gdy prosimy zaś o konkretną rzecz, to jej nie dostajemy. Jak to jest sprawa dotycząca promocji GMO, to jest to natychmiast, na drugi dzień. Czy pan minister posiada informacje, które często się ukazują w prasie, że są takie raporty, i czy jest to tylko informacja prasowa, czy też rzeczywiście jest coś na rzeczy?

Proszę bardzo, jeszcze pan senator Wierzbicki, pewnie w tej sprawie, bo widzę, że chce zabrać głos.

Senator Roman Wierzbicki:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Ja bym nie lekceważył ani obaw, ani apeli tych środowisk. Sprawa tylko na pozór wydaje się błaża i, jak czasem niektórzy twierdzą, niepoważna. Nie, sprawa nie jest ani błaża, ani niepoważna.

Jak pan przewodniczący zwrócił na to uwagę, w sytuacji, gdy chodzi o wprowadzenie do obrotu różnych organizmów GMO, informacje propagandowe dostajemy natychmiast, gdy chodzi zaś o badania, które by mogły to kwestionować bądź podawać w wątpliwość, to rzeczywiście trudno uzyskać ich wyniki. Ale chciałbym powiedzieć, że przecież genetycznie modyfikowane organizmy wprowadzane są po to, żeby te firmy, które je stosują, zarabiały i to zarabiały duże pieniądze, bo jest wydajność, są one tanie, jest potrzebna mniejsza ochrona, a to znaczy, że mają one środki finansowe potrzebne do przeprowadzenia rzetelnych badań, których nikt by nie mógł zakwestionować. A jak skutecznie – i to jest argument, którego lekceważyć nie wolno – może działać określone lobby, pokazuje przykład lobby naftowego. Ustawa o biopaliwach długo nie mogła zostać uchwalona właśnie w wyniku tych działań lobbystycznych, udowadniania przez lata, jak szkodliwe są estry rzepakowe dla silników spalinowych wysokoprężnych. Powtarzam, bo mówiłem to wcześniej, że była konferencja w Sejmie i rzeczywiście udowodnione jest, że estry rzepakowe są wysoce szkodliwe, ale dla kieszeni importerów. I tak jest i w tym przypadku: zakaz jest szkodliwy dla producentów tych organizmów genetycznie modyfikowanych, a stosowanie tych organizmów może być szkodliwe nie tylko dla rolników, ale dla całego społeczeństwa. Dlatego należy naprawdę bardzo solidnie zbadać tę sprawę i nie lekceważyć głosów nie tylko tych organizacji, ale także uznanych, światowych autorytetów naukowych. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos, zanim udzielię głosu panu ministrowi? Nie widzę chętnych...

(*Senator Henryk Górski: Jeszcze ja...*)

Proszę, pan senator Górski.

Senator Henryk Górski:

Wydaje się, że problem organizmów genetycznie zmodyfikowanych będzie u nas takim problemem znaczącym, zarówno w dyskusjach, jak i w publikacjach, a pewnie i w naszych działaniach legislacyjnych. My nie jesteśmy potentatem naukowym w tej dziedzinie ani też pionierami, jeżeli chodzi o wprowadzanie tego. I ja się zgadzam z panem senatorem Wierzbickim, że należy być ostrożnym i podchodzić do tego w sposób wyważony, dlatego że są już przykłady roślin czy organizmów, których wprowadzenie w naszym kraju przyniosło skutki niepożądane. Tak że to tyle w tej sprawie.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Mam jeszcze pytanie dotyczące właśnie problemu oznakowania pasz, szczególnie tych z tymi roślinami genetycznie modyfikowanymi. Jest obowiązek opisywania, że pasze zawierają te organizmy, ale nigdzie nie znalazłem takiego przepisu, który mówiłby o wielkości oznaczenia. Często konsumentowi, który kupuje produkt spożywczy, trudno znaleźć zapis, który mówi, że ten produkt jest genetycznie modyfikowany, bo to jest zapisane drobnym, małym druczkiem. Czy jest przepis, który to określa? Myślę tutaj nawet szerzej, bo o produktach żywnościowych, ale również i o paszy. Chcę zwrócić uwagę na to, że na przykład w wypadku tytoniu – i o to była ogromna walka i batalia – mówimy, jakiej wielkości ma być zapis o szkodliwości itd. umieszczany na paczce. Do tego stopnia jest określone to, co pokazuje, że tytoń szkodzi zdrowiu. Czy w tym przypadku jest gdzieś jakiś przepis, który mówi, jakiej wielkości, powiedzmy, w proporcjach, bo tego nigdzie nie zauważyłem, powinno to być? Ja nie mówię, że to musi być wielkie, ogromne itd., ale przynajmniej powinny być określone jakieś proporcje tego do zawartego tekstu? Czy jest to gdzieś określone, czy to będzie podane w rozporządzeniu? Bo nigdzie w ustawie tego nie zauważyłem. To dodatkowe pytanie, bo to powinno być widoczne.

I jeszcze jedna sprawa, z którą zetknąłem się w Krajowej Radzie Izb Rolniczych. Otóż tam pojawił się taki wniosek, ażeby ministerstwo rolnictwa lub Sejm czy Senat podjęli działania zmierzające może nie tyle do zapisania zakazu, bo to nie o to chodziło, ile do promowania wytworzonych przez rolników mięsa i produktów mięsnych opartych na paszach niezwiązanych z GMO. Postulowano, żeby właśnie coś takiego powstało, żebyśmy może zastosowali certyfikaty, może inne rozwiązania, żeby stosować nową promocję w Polsce. Bo gdy mówimy o zdrowej, ekologicznej żywności, to tam jest certyfikacja, a w tym wypadku można by było zastosować taką promocję, że mięso nie jest wyprodukowane z pasz, które zawierają genetycznie modyfiko-

wane organizmy. Czy ministerstwo będzie podejmowało jakieś działania zmierzające w tym kierunku? Bo ten pomysł izb rolniczych bardzo mi się spodobał. Uważam, że to jest cenny pomysł walki w inny sposób: poprzez dobrą promocję polskiej żywności.

Czy jeszcze ktoś w tej sprawie? Przepraszam, że tyle pytań, ale...

Pan senator Wierzbicki.

Senator Roman Wierzbicki:

Dziękuję bardzo.

Wypowiedź pana przewodniczącego trochę mnie zainspirowała.

W Polsce, generalnie w polskim rolnictwie, stawiamy na bardziej dynamiczny, lepiej zorganizowany rozwój rolnictwa ekologicznego, jego promocję, promocję żywności ekologicznej. W Stanach Zjednoczonych można na przykład zauważyć w sklepach, także w prasie to jest widoczne, że mięso wieprzowe pochodzące na przykład ze Smithfielda jest oznakowane i to z tuczu ekologicznego też i to ekologiczne jest droższe. Są specjalne punkty, gdzie tylko to ekologiczne jest sprzedawane. I wtedy to rzeczywiście jest promocja tej ekologicznej, nazwijmy ją tak umownie, zdrowej żywności.

Ale jest jeszcze jedna sprawa. Mam takie pytanie: czy ta ewentualna zgoda dotyczy tylko soi, czy na przykład również rzepaku i czy te nasiona, przeznaczone na paszę, mają zdolność kiełkowania i mogą być wysiewane? Bo jest problem, to już w praktyce zostało sprawdzone kilka razy, że dochodzi do krzyżowania roślin genetycznie modyfikowanych z tymi normalnymi, tradycyjnymi i wówczas koncerny, które wprowadzają te genetycznie modyfikowane, wytaczają procesy, sprawy sądowe i wygrywają, obciążając karami rolników, na których polach doszło do wymieszania i znalazły się u nich rośliny genetycznie modyfikowane, mimo że nie dokonali zakupu ich nasion. To jest naprawdę bardzo istotny problem z wielu punktów widzenia, wielopłaszczyznowy. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Proszę, Panie Ministrze, o odpowiedź na zestaw pytań.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Marek Chrapek:

Dziękuję.

To rzeczywiście cały zestaw pytań. Może zacznę od ostatniego.

Jeśli chodzi o kwestię oznakowania żywności, która powstała ze zwierzęcia karmionego dodatkami z pasz zawierających GMO czy też bezpośrednio produktami roślinnymi wytworzonymi z GMO, to jest obowiązek znakowania, jeżeli pasza ma w swoim składzie powyżej 0,9% GMO. Jeżeli chodzi o szczegóły oznakowania, to poproszę o pomoc specjalistów, bo ta sprawa była oczywiście podnoszona również w komisji sejmowej.

Doskonale rozumiem panów, jeśli chodzi o inną sprawę, czyli sprawę promocji albo inaczej, oznakowania produktów, w tym wypadku pasz, a później produktów, które powstają z tych pasz, to jest mięsa i produktów mięsnych. I warto by było, jest też

dyskusja na forum unijnym, czy te produkty zawierające... W Polsce, powiem szczerze, w produkcji tuczu, trzody chlewnej, jak również drobiu jedynie niewielka grupa nie stosuje pasz z soją. To są rolnicy ekologiczni i tak zwani tradycyjni, którzy, przepraszam za wyrażenie, chowają jedną świnkę i kilka kurek. Taka jest prawda. Wszyscy, którzy zajmują się produkcją tych gatunków, niestety, muszą mieć skądś białko. A w tym wypadku, gdy zakazane są mączki mięsno-kostna i kostna, białko może pochodzić jedynie z soi. Jeżeli chodzi zaś o odmiany soi w skali świata, to coraz mniej jest odmian bez tak zwanych mutacji transgranicznych. Niestety, w tym wypadku jest aspekt ekonomiczny, bo jak panowie senatorowie wiedzą, rząd podchodzi bardzo ostrożnie do sprawy roślin transgranicznych, lecz nie chce być w sprzeczności z prawem Unii, jak również z prawem WTO.

Pan senator dotknął bardzo ciekawej sprawy, nad którą ja się ciągle zastanawiam, sprawę, którą musimy w kraju uregulować, czyli sprawę koegzystencji albo współistnienia roślin transgranicznych i roślin konwencjonalnych czy ekologicznych. Jest bardzo ciekawa dyskusja na forum unijnym, gdzie nie można...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak. I dlatego ja uważam – to jest moje zdanie, mogę być w tym momencie bardzo skrytykowany – że należy jak najszybciej wprowadzić taką ustawę, która by jednoznacznie mówiła, kto jest odpowiedzialny za wprowadzanie roślin transgranicznych i jaka odpowiedzialność ciąży na tym, który wprowadza te rośliny. Mówię wyraźnie: na tego, który wprowadza te rośliny, spada jaka odpowiedzialność? Taka, że to on ponosi odpowiedzialność za zamieszanie u sąsiada, że on ma zawiadomić sąsiada, że wprowadza te rośliny. I w tym kierunku zmierza dyskusja na forum unijnym. Ja byłem też na takim dużym sympozjum w Wiedniu, na którym była podnoszona ta kwestia, i tam było widać przegląd tych właśnie obaw. Zgadza się, ja też mam duże obawy, mimo że w miarę znam się, jeśli chodzi o kombinacje transgeniczne. Były ładne wpadki, na przykład z niektórymi odmianami kukurydzy, ale nie mamy – to, czego pan senator dotknął – wyników badań i podejrzewam, że nie dostaniemy ich ze Stanów Zjednoczonych. Są różne artykuły prasowe, które o tym mówią. Ja nie mam takowych wyników badań, na których mógłbym się oprzeć i powiedzieć, że rośliny transgeniczne są bezpośrednim zagrożeniem dla łańcucha żywnościowego.

W tym przypadku następnym etapem – to, czego pan senator Wierzbicki dotknął – jest jednak uwarunkowanie pracy nad ewentualnym wprowadzaniem roślin transgenicznych, bo sam zakaz, który w tej chwili mamy w ustawie o nasiennictwie, jest niezgodny z prawem Unii Europejskiej, z uzgodnieniami w ramach WTO, a dodatkowo nie mówi niczego o ewentualnych konsekwencjach tak zwanego dzikiego wprowadzania, bo w tej chwili mamy zakaz obrotu, a nie mamy zakazu produkcji, czyli ja, będąc rolnikiem, jadę do Czech, kupuję odmiany kukurydzy i mogę sobie spokojnie wysiać.

W tej chwili minister środowiska tworzy ustawę o roślinach transgenicznych. Mam nadzieję, że ona pójdzie w dobrym kierunku. Mamy przykłady dobrych ustaw, jeżeli chodzi o współistnienie roślin. Przypuśćmy: ustawa austriacka czy nawet bardziej liberalna ustawa duńska, ale już daje odpowiedzialność. Chodzi o to, czego dotknął pan senator. W tym momencie nie ma odpowiedzialności, a jest nawet odwrotnie: sprawa może się odwrócić i rolnik, który jest tak zwanym sąsiadem, może być oskarżony, bo nie wiadomo, w którym momencie nastąpiło zamieszanie.

Jeżeli chodzi o sprawę obaw, to ja podzielam te, które są zawarte w piśmie, ale nie możemy, nie mając wyników badań naukowych mówiących o negatywnym wpływie na zwierzęta pasz z soi transgenicznej czy z rzepaku, widząc, że wycofywanie soi jest ekonomicznie nieuzasadnione, z tego zrezygnować. Ponieważ na dzień dzisiejszy w skali świata jest tylko około 20% soi niemodyfikowanej genetycznie i z roku na rok ta ilość spada, podrożelibyśmy produkcję w polskim rolnictwie i polski rolnik byłby niekonkurencyjny w stosunku do swoich kolegów na przykład z Czech, z Niemiec.

Ja jeszcze tylko poprosiłbym pana dyrektora o ustosunkowanie się do wielkości oznaczania i tego, w jakim prawie jest zawarty obowiązek oznaczania zawartości GMO.

Proszę, Panie Dyrektorze.

**Pełniący Obowiązki Dyrektora
Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Wojciech Wojtyra:**

Dziękuję, Panie Ministrze.

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chciałbym tylko krótko odnieść się w bardziej szczegółowy sposób do kwestii oznakowania GMO w paszach. Kwestię tę reguluje rozporządzenie nr 1829 z 2003 r. Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie zmodyfikowanej genetycznie żywności i paszy, dlatego te zapisy nie zostały powtórzone w treści ustawy.

Rzeczywiście nie znajdziemy tu szczegółowych przepisów mówiących o wielkości liter, tak jak pan senator Chróścikowski mówił, ale są tu takie przepisy, które mówią, że oznakowanie, iż jest to pasza genetycznie zmodyfikowana, ma być wykonane w sposób wyraźnie widoczny, czytelny i nieusuwalny. To jest jeden przepis.

Drugi przepis mówi o tym, że jak umieszczamy na przykład na mieszance paszowej czy paszy zapis mówiący, że pasza została wyprodukowana z genetycznie zmodyfikowanego organizmu, to zapis o powyższej treści umieszcza się w nawiasach obok nazwy paszy i drukuje się go czcionką przynajmniej tej samej wielkości co skład paszy. Tyle mówią przepisy unijne. A pierwszy przepis mówi, że ma to być oznakowane wyraźnie, czytelnie i w sposób nieusuwalny. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

To jest dobre, dlatego że jak chcę odczytać skład, to prawie nigdy nie mogę tego zrobić. Chyba dlatego nigdy nie mogłem przeczytać, że produkt jest genetycznie modyfikowany. Jeśli jest taki przepis, to rzeczywiście trzeba się zastanowić, jak zmienić przepis w Unii Europejskiej, bo jeśli będziemy powoływać się tylko na unijny przepis, a sami nie będziemy wychodzić naprzeciw temu... Ciekawe, czy złamalibyśmy prawo, gdybyśmy zapisali inaczej w polskim prawie. A może należy zapisać inaczej w rozporządzeniu i zobaczyć, czy Unia Europejska wyciągnie w stosunku do nas konsekwencje, gdy zapiszemy, że ma to być takiej wielkości jak na przykład nazwa paszy? Jestem ciekawy, czy Unia wyciągnęłaby konsekwencje. Może należałoby, Panie Ministrze, iść w takim kierunku i zmienić te zapisy zgodnie z naszym dobrym rozumieniem? Dziękuję.

Pan senator Wierzbicki.

Senator Roman Wierzbicki:

Przepraszam, że tak często zabieram głos, ale sprawa rzeczywiście jest interesująca. Ja tym razem może rozpocznę od żartu. Próbowałem skonsultować pewną sprawę z paniami, ale widzę brak konkretnej wiedzy, zresztą nie dziwię się i nawet się cieszę, że tej wiedzy nie mają. Mianowicie zadałem i zadaję pytanie, czy dziewczynki, które świadczą pewne usługi, mogą je świadczyć, jeżeli nie mają kompletu badań. O co chodzi? Chodzi o to, że pan minister powiedział, iż nie mamy badań. W związku z tym, skoro nie mamy badań, nie wiadomo, czy szkodzi, czy nie, czyli stosujemy. Otóż dziewczynki, jeśli nie mają badań, nie mają prawa świadczyć usług. Podobnie w tym przypadku: jeśli nie ma badań, jeżeli odpowiednie firmy nie zadbały o to, żeby były badania, nie powinny wprowadzać tego artykułu na nasz, polski rynek.

Sprawa następna, już poważniejsza: tak, bylibyśmy niewątpliwie mniej konkurencyjni w porównaniu z takimi państwami jak Czechy czy Węgry, które to stosują.

A tak na marginesie dodam, czego nie powiedziałem, że będąc wiceprzewodniczącym CEA, czyli Konfederacji Rolnictwa Europejskiego, dopóki ta organizacja jeszcze istniała przed wejściem Polski do Unii Europejskiej, obserwowałem, jak dochodzi do zmiany nastawienia co do organizmów genetycznie modyfikowanych i jak silne jest właśnie to lobby, które chce to wprowadzić. Ale to na marginesie.

Otóż z tą konkurencyjnością jest różnie, bo na rynku zewnętrznym może tak, a może nie. Z jednej strony bowiem, jeżeli będzie oznakowanie, że dany produkt żywnościowy powstał z użyciem organizmów genetycznie modyfikowanych, a nasz bez nich, to ten nasz może być akurat bardziej konkurencyjny niż ten węgierski czy czeski. Z drugiej jednak strony powstaje pytanie, czy my moglibyśmy naszą polską ustawą zablokować na przykład wwóz do Polski żywności genetycznie modyfikowanej chociażby z Czech i chociażby z Węgier. Nie wiem, czy na pewno tak. Ja bym się nad tym zastanawiał.

Jeśli chodzi o istniejący obowiązek zawiadomienia sąsiada, ja zdaję sobie sprawę z tego, że w państwach starej Piętnastki, ale i w krajach nowej Unii, takich jak Czechy czy Węgry, gdzie są duże gospodarstwa, ma to jakiś sens i tworzenie stref ochronnych też ma jakiś sens, ale w naszym przypadku mogłoby się tak zdarzyć, że niejednemu rolnikowi trzeba by w ogóle zakazać uprawy gleby, bo działki są tak wąskie, a takie są, że kombajn tylko raz przejdzie, i właściciel takiej działki w ogóle nie mógłby niczego uprawiać, bo sąsiadowi zachciało się uprawiać rośliny genetycznie modyfikowane.

To, że drobiarze stosują, to jest fakt, ale to wcale nie znaczy, że my nie możemy poprawiać już istniejącego prawa czy też istniejącej praktyki.

Żeby zakończyć żartem, to powiem, że zawartość organizmów genetycznie zmodyfikowanych jest bardziej restrykcyjna niż zawartość alkoholu w przypadku kierowców, niż całej populacji ludzkiej, bo tu jest 0,9.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę.

Proszę się przedstawić.

Prezydent Izby Zbożowo-Paszowej Bogdan Judziński:

Dzień dobry państwu.

Bogdan Judziński, Izba Zbożowo-Paszowa.

Dziękuję panu senatorowi przewodniczącemu za udzielenie mi głosu. Pozwalam sobie zabrać głos, ponieważ w dwóch słowach chciałbym co nieco powiedzieć, żeby państwo nie odnosiło wrażenia, że poruszamy się w jakiejś groźnej materii typu elektrownia atomowa, którą uruchamiamy i która ma na dodatek popsuty reaktor.

Robię taki wstęp dlatego, że od kilku miesięcy toczy się w Polsce i będzie się toczyła dyskusja o GMO: przy okazji ustawy o paszach, a równoległe przy okazji ustawy o organizmach genetycznie modyfikowanych. Dwa aspekty są bardzo często podnoszone i powracają. Pierwszy to bezpieczeństwo, badania, zagrożenia, a drugi dotyczy tego, czy są alternatywy.

Dyskusja i w środowiskach naukowych, i w środowiskach biznesowych, i w środowiskach parlamentarnych toczy się w takich czarno-białych kategoriach, to znaczy albo zakaz, albo zezwolenie, a istota sprawy leży chyba pośrodku, to jest alternatywa wyboru, to znaczy konsument powinien na końcu decydować, po co sięga z półki, i oczywiście musi mieć informacje. Jest bardzo dużo dezinformacji, budzi to bardzo dużo emocji, przez co nie dotykamy twardej rzeczywistości, ale poruszamy się wśród najróżniejszych przypuszczeń czy mitów.

Trzy uwagi szczegółowe na tym tle. Pierwsza: każde zezwolenie wydane na wprowadzenie do obrotu – trzymajmy się śrutu sojowej modyfikowanej genetycznie, bo tak naprawdę ona funkcjonuje w polskiej rzeczywistości gospodarczej – jest uwarunkowane przedstawieniem badań związanych z tym, żeby nie było podejrzenia, iż wprowadza się coś, co nie jest sprawdzone i zbadane.

W Polsce funkcjonuje dopuszczenie śrutu sojowej modyfikowanej genetyczni – nie będzie funkcjonować na podstawie tej ustawy, tylko od kilku lat funkcjonuje – na podstawie zezwolenia wydawanego przez ministra środowiska, na podstawie dotychczas funkcjonujących przepisów o GMO. Zezwolenie to było uwarunkowane z jednej strony pokazaniem badań, a z drugiej strony wprowadzeniem różnych restrykcji, między innymi oznakowaniem i innymi kwestiami.

Dodam jeszcze tylko do tego fakt, że chyba wszyscy, państwo senatorowie szczególnie, zdajemy sobie sprawę, po pierwsze, z tego, na ile i na co stać nas finansowo w badaniach naukowych, a po drugie, że chyba nie musimy mówić, iż wszyscy, którzy do tej pory badali ten problem, postępowali źle, bo tylko my potrafimy to zrobić dobrze, choć pojawia się bardzo wiele tego typu dyskusji.

Ja tylko powiem, że Unia Europejska, bo nie od niej zaczęło się modyfikowanie genetyczne, tylko od Stanów Zjednoczonych i Ameryki Południowej stosujących soję modyfikowaną genetycznie, miała różne okresy w podejściu do GMO. Przepraszam, że trochę schodzę na boczny temat, ale jest ważne, żeby to powiedzieć. Było między innymi kilkuletnie moratorium i bardzo duża ostrożność Unii dotycząca między innymi bardzo szerokich badań. Nie będę sięgał do źródeł, jak wielkie w związku z tym wydano pieniądze.

W każdym razie rzeczywistość jest taka, że 95% zużycia śrutu sojowej w Unii Europejskiej dotyczy śrutu modyfikowanej genetycznie. Dzieje się tak z przynajmniej trzech powodów. Po pierwsze, merytorycznie nie ma zagrożenia, bo ten temat nie jest znany od wczoraj czy przedwczoraj, tylko od kilku lat. Po drugie, takie są preferencje

wynikające z produkowania tego, ekonomicznie to wygrywa. Po trzecie, alternatywa ekonomiczna naturalnie istnieje, bo istnieje coraz mniejszy margines soi niemodyfikowanej, która jest oczywiście droższa.

Od razu przejdę do ekonomii. Gdybyśmy chcieli radykalnie wprowadzić w Polsce zakaz używania śruty sojowej modyfikowanej i powiedzieli, że będziemy używali śruty niemodyfikowanej, która kosztuje dziś 30 dolarów więcej, ale jest wąskim rynkiem, to wejście z takim popytem oznaczałoby, że zafundowalibyśmy sobie jeszcze dwukrotnie wyższą cenę. Te względy powodują, że śruta sojowa modyfikowana genetycznie od produkcji do zużycia i zużycia w produkcji paszowej jest dominująca.

Drugi temat, który się pojawia, to są alternatywy i pozwolę sobie nawiązać do listu, który pan przewodniczący czytał jako coś w rodzaju protestu czy niepokoju, a w którym jest powiedziane, że przecież mamy alternatywy. Wystarczy tylko policzyć, wysilić się i dotknąć rzeczywistości. Alternatywa, proszę państwa, jest rachunkowo następująca: import śruty sojowej do Polski to dzisiaj mniej więcej 1 milion 800 tysięcy t. Importujemy w zasadzie białko, bo to jest istota sprawy, to jest mniej więcej 800–900 tysięcy t białka.

Gdyby ktoś chciał się pobawić w alternatywy, to zatrzymajmy się na śrucie rzepakowej, z polskiego rzepaku, która ma dwukrotnie mniej białka. To oznacza, że samej śruty rzepakowej – ja już nie mówię o technologii, aminokwasach i całej związanej z tym nauce – musielibyśmy mieć mniej więcej 1 milion 600 tysięcy t, a w sumie przy tej ilości, którą produkujemy, to jest 600 tysięcy t, połowę się zużywa, a powoła jest przedmiotem eksportu.

Bardzo dziękuję panu senatorowi – przepraszam, nie zapamiętałem nazwiska, bo nie znam wszystkich państwa – za to, co pan był uprzejmy powiedzieć, bo rzadko zdarza się odważna wypowiedź, że w zasadzie możemy zafundować sobie alternatywę, tylko będzie ona konsekwencją tego, że albo wprowadzimy żelazną kurtynę, ale zdaje się, że nie po to zmienialiśmy system, i to nie tylko polityczny, ale i gospodarczy, a więc albo wprowadzimy żelazną kurtynę, która zabroni wjazdu mieszanek paszowych od naszych sąsiadów z Unii Europejskiej, produkowanych taniej, przy użyciu śruty sojowej modyfikowanej, albo postawimy alternatywę, że zabronimy importu żywności i swobodnego przepływu towarów. Przepraszam ja powoli zaczynam mówić emocjonalnie, dlatego że te emocje we mnie powstają, jeśli nie szanujemy twardej rzeczywistości gospodarczej, a przyjęliśmy, że rynek ma rozstrzygać i mamy tego typu system, gdzie mają rozstrzygać rynek i wybór konsumenta.

Krótko mówiąc, chcę powiedzieć, że niczego nie wyolbrzymiając, z merytorycznego punktu widzenia, na podstawie badań nie ma żadnych udowodnionych tez, iż jest to złe rozwiązanie, a świat, stosując to w takich proporcjach, jak państwu przed chwilą powiedziałem, nie działa, jak rozumiem, przeciwko sobie i przeciwko swoim obywatelom. Z ekonomicznego punktu widzenia rachunek jest tak prosty, że tylko jego zignorowanie mogłoby pozwolić na wprowadzenie rozwiązania, iż sobie z tego rezygnujemy.

Wreszcie strona formalnoprawna, ale to już nie moja działka, polega na tym, że jest to rozstrzygnięcie prawa Unii Europejskiej. Oczywiście możemy, tak jak przy ustawie nasiennej, wprowadzić sobie zakaz, tylko w tym przypadku strzelamy sobie wielkiego ekonomicznego gola do własnej bramki. Bardzo dziękuję i przepraszam.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję za zabranie głosu.

Nie mogę nie odnieść się do tego, co powiedział pan z Izby Zbożowo-Paszowej. Muszę powiedzieć, że moim zdaniem dyskusja w społeczeństwie jest bardzo potrzebna, a parlament jest ciałem reprezentatywnym społeczeństwa i każdy zabierający głos na forum parlamentu w pierwszej kolejności powinien dbać o środowisko. Zawsze uważałem – dobrze, że nasza komisja nazywa się Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska – iż najważniejsze jest środowisko, to naturalne. Jeżeli ingerujemy w środowisko naturalne, istnieją obawy, że w tym zamieszaniu coś może się pogubić i zadziałać przeciwko środowisku.

Ekonomia, o której często słyszę, wynika z tego, że człowiek jest w ogóle nieekonomiczny i powinien w ogóle nie istnieć, bo człowiek jest nieekonomiczny, co można udowodnić. Roboty są bardziej ekonomiczne niż człowiek. Należy więc na pierwszym miejscu stawiać człowieka.

Teraz w naszym interesie jest dbałość o zdrowie ludzi i o środowisko. Jeżeli są wątpliwości, które pojawiają się tu, to naszym zadaniem jest zbadanie, sprawdzanie. Sam pan przed chwilą powiedział o tak zwanym moratorium Unii Europejskiej, ale przecież mamy wiele sygnałów, które są podnoszone, że nie ma stuprocentowej pewności, czy to nie zaszkodzi. A więc wszelkie obawy z naszej strony w dyskusjach, jak powiadam, są bardzo zasadne.

Z kolei nikt z nas nie złożył wniosku dotyczącego zakazu importu lub zakazu stosowania pasz czy organizmów genetycznie modyfikowanych do produkcji pasz. Taki wniosek nie pada i każdy z nas jest świadomy, że przepisy Unii Europejskiej, które o tym mówią – iks tych przepisów zostało w tej ustawie wymienionych – na to dozwalają. Nikt z nas nie ma zamiaru składać takiego wniosku, tylko właśnie podkreślaliśmy potrzebę tak zwanej świadomej informacji, co podnosiłem w moich słowach, tak aby było pełne oznakowanie, aby była ta świadomość. Już nie mówię tylko o paszach, ale idę nawet dalej i mówię o żywności, w przypadku której ludzie, biorąc ją, często nie mają odpowiedniej wielkości liter, przez co nie mogą znaleźć informacji, że ten produkt jest genetycznie modyfikowany. Konsument ma prawo wyboru, jak pan powiedział na początku, i naszą rolą jest pokazanie konsumentowi i uświadamianie konsumenta w tym kierunku, żeby miał prawo wyboru.

I sprawa, którą my, myślę, wielokrotnie podnosimy i będziemy podnosić w parlamencie: ja rozumiem naukowców, którzy wykonują ogromną pracę, żeby przeprowadzić te badania, że potrzebne są na to pieniądze i że jest tak ogromne zainteresowanie badaniami. Uważam, że powinno to być realizowane, dlatego że każde badanie, które jest przeprowadzane, coś powinno wnosić: może postęp, a może ewentualnie ostrzeżenie przed tym, co może być zagrożeniem. Dlatego takie działania powinny być prowadzone.

Zwróciłbym również uwagę na coś, czego może pan minister tak do końca nie wyartykułował. Ciekawym pomysłem jest to, żeby zrobić promocję właśnie żywności, która jest wyprodukowana bez pasz z dodatkiem GMO, jako alternatywy dla ludzi, żeby każdy producent, który produkuje trzodę chlewną, wykazywał, że jego produkt nie zawiera GMO. To szaleństwo istnieje dzisiaj, właśnie w przy tej otwartej kurtynie, kiedy podmioty są w większości podmiotami zachodnimi, które mają monopol na pasze

i pośrednio wprowadzają – nie ukrywajmy – rośliny genetycznie modyfikowane, a w całym zawirowaniu tego świata pozostali rzeczywiście też.

Przecież pamiętajmy, że wywołanie czegoś... Ja mam dużą wątpliwość, czy w produkcji trzody nie powinniśmy stosować dodatków, powiedzmy, mączek mięsno-kostnych. Czy ktoś w tej całej sytuacji nie powariował? Ja bowiem nie znalazłem udowodnienia i prosiłbym, żeby powiedzieć, czy to jest udowodnione, że w produkcji łańcucha pokarmowego stosowanie mączek mięsno-kostnych ma jakiś wpływ. Czy myśmy nie powariowali, kiedy powiedzieliśmy: nie, tego nie stosujemy z obawy itd. Ja rozumiem, że jeśli chodziło o BSE, to było to złamanie pewnej zasady, a w tym przypadku wszyscy odeszliśmy od mączek mięsnych. Odeszliśmy od wielu innych alternatyw białkowych, które można stosować, i idziemy tylko w jednym kierunku.

Moja obawa dotyczy właśnie tego, żeby dbając o zdrowie społeczeństwa, dawać, pokazywać alternatywę. Moim zdaniem dyskusja powinna iść w tym kierunku, żeby ludzie mieli alternatywy i wybierali. Dlatego prosiłbym o odpowiedź na pytanie, czy pan minister zamierza umożliwić tę produkcję na wnioski rolników, bo ja od rolników słyszałem, że właśnie oni sami chcą produkować z pasz, które nie zawierają GMO. Dziękuję.

Proszę, Panie Ministrze.

Nie, jeszcze pan senator.

Proszę.

Senator Roman Wierzbicki:

Na dwie sprawy chciałbym jeszcze zwrócić uwagę. Otóż, odnosząc się do tego, że w Stanach Zjednoczonych od dawna są stosowane soja i rzepak genetycznie modyfikowane, chcę powiedzieć, iż nie wszystko, co obserwujemy, co dzieje się w Stanach Zjednoczonych, jest akurat korzystne i dobre, i godne naśladowania.

Obserwowałem w Stanach Zjednoczonych, szczególnie w dużych miastach, jak wyglądają ludzie, zwłaszcza z biednych środowisk, których nie stać na drogą żywność, tylko właśnie kupują tę taną, genetycznie modyfikowaną. Nie wiem, czy zależałoby nam na tym, żebyśmy wprowadzili przyspieszony – przepraszam za kolokwializm – tucz własnych obywateli, stosując na dużą skalę organizmy genetycznie modyfikowane. To jest pierwsza kwestia.

Druga sprawa to odniesienie się do tego, czy to społeczeństwo powinno mieć całkowicie wolny wybór i wyłącznie konsument powinien decydować. Ja obserwuję przemiany, jakie zachodzą w świecie, także w sferze obyczajowej, marsze równości, ale od świadomości społeczeństwa zależy dużo.

Podam taki oto przykład: w Warszawie w marszu równości uczestniczyło kilka tysięcy osób, w tym wielu znanych polityków, w Estonii w takim samym marszu równości pięćdziesiąt osób, dosłownie pięćdziesiąt osób, podczas gdy w kontrmanifestacji kilka tysięcy. A więc w świadomości społeczeństwa rzeczywiście leży wiele i ważne jest to, co powiedział przewodniczący Chróścikowski: żeby społeczeństwo mogło zachować się racjonalnie, z korzyścią dla siebie, musi posiadać odpowiednią wiedzę. Najpierw wiedzę, a później oczekujemy, że to społeczeństwo, konsument będzie decydował, co chce jeść, a czego nie, bo gdyby tak było, że nie ma żadnych zakazów, a ważne jest tylko to, co wybiera konsument, to powiedzielibyśmy: proszę bardzo, jak chce pić alkohol metylowy, to niech pije, jego sprawa. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Jeszcze pan senator Adamczak.

Proszę.

Senator Mirosław Adamczak:

Panie Przewodniczący! Panowie Ministrowie!

Ja chciałbym odnieść się do dwóch kwestii. Pierwsza sprawa dotyczy tego, żeby dać alternatywę społeczeństwu, tak jak powiedział przewodniczący. Jestem jak najbardziej za tym, tyle tylko, że my żyjemy w kraju bardzo biednym, społeczeństwo jest zubożałe i boję się o to, że nie będzie zbytniego wyboru. Pewnie oczywiście będą gro-
na osób, które będą mogły pozwolić sobie na niemodyfikowaną żywność, ale reszta zubożałego społeczeństwa nie będzie miała tego wyboru, tej alternatywy, dlatego że ta żywność będzie tańsza. To jedna kwestia.

Druga sprawa. Myślę, że powinniśmy zrobić wszystko, aby uzyskać te badania od Stanów Zjednoczonych czy od innych krajów, żebyśmy wreszcie dowiedzieli się, czy jest taka soja zagrożeniem dla ludzkości, czy nie jest. To też jest bardzo istotna sprawa.

Przyrównanie soi do papierosów może do końca nie jest aż takie adekwatne, dlatego że mamy przykłady, iż w przypadku papierosów pisze się na paczce, że definitywnie występuje zagrożenie chorobą nowotworową, a społeczeństwo jednak wybiera tego papierosa. Dlatego myślę, że nie jest to do końca trafna wypowiedź, choć oczywiście, jeżeli jest to niezdrowa żywność, jak najbardziej powinniśmy się do tego odnieść, tak samo jak w stosunku do tych papierosów. A więc w tym zakresie są takie moje wypowiedzi.

I jeszcze jedno pytanie, jeżeli można prosić państwa z ministerstwa o odpowiedź: czy mamy dane, jak jest to poukładane w innych krajach? Może wzięlibyśmy ogólnie Europę, a Stany Zjednoczone zostawilibyśmy z boku. Jak ta sytuacja wygląda w naszym regionie, bo może warto by przyjąć pośrednio jakieś wzorce? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Proszę, pan senator Łyczak.

Senator Józef Łyczak:

Ja bardzo krótko, a pytanie zadam w końcowej części mojej wypowiedzi. Uważam mianowicie, że w dzisiejszych realiach, tak jak pan przedmówca zaznaczył, nie ma odejścia od żywności genetycznie zmodyfikowanej, tak jak nie ma odejścia od pozyskiwania energii jądrowej. Ja byłem w Kijowie na konferencji, gdzie dominowały partie „zielonych”, którzy również mieli tysiące argumentów przemawiających za tym, żeby zrezygnować z pozyskiwania energii jądrowej, ale żyjemy w takim, a nie innym świecie, w takich realiach, że odejścia od tego nie ma, tak jak na dzień dzisiejszy nie ma również odejścia od żywności genetycznie zmodyfikowanej.

A przechodząc do pytania, chcę po prostu zapytać o to, czy nie będzie mieszania kompetencji. Mianowicie w ustawie w uzasadnieniu pisze się, że nadal pozostawiono kontrolę urzędową i nadzór nad wytwarzaniem, obrotem i stosowaniem pasz oraz pasz leczniczych w kompetencji Inspekcji Weterynaryjnej, a nadzór nad obrotem paszami przeznaczonymi dla zwierząt domowych, z wyłączeniem zakładów leczniczych dla zwierząt, Inspekcji Handlowej. Jak to więc do końca rozumieć? Kto co będzie kontrolował, Panie Ministrze?

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Nie ma więcej pytań, więc pewnie podsumujemy tę dyskusję i przejdziemy do wniosków.

Proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Chrapek:**

Serdecznie dziękuję za tę ożywioną dyskusję. Tak podejrzewałem, że GMO, czyli rośliny transgeniczne, wzbudzą ożywioną dyskusję. Dobrze, że trwa dyskusja, bo tak jak było powiedziane, najważniejsze jest to, żeby społeczeństwo miało świadomość zysków płynących z roślin transgenicznych, jak również zagrożeń.

Przepraszam, że nie wyraziłem się zbyt dokładnie, bo myślałem, że nie posiadam badań negatywnych na temat roślin transgenicznych, tylko w tym kontekście: że nie posiadam badań negatywnych.

Nie przedłużając, chciałbym oddać głos dyrektorowi Wojtyrze, żeby konkretnie odpowiedział na zadane pytania. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Proszę, Panie Dyrektorze.

**Pełniący Obowiązki Dyrektora
Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Wojciech Wojtyra:**

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Temat pasz GMO i ewentualnych zakazów wprowadzenia do obrotu GMO był również poruszany w Sejmie podczas prac komisji i podkomisji. Resort rolnictwa rozesłał do placówek dyplomatycznych wszystkich państw członkowskich zapytanie w tej sprawie. Uzyskaliśmy odpowiedzi: żaden z krajów członkowskich, jeżeli chodzi o środki żywienia zwierząt, o pasze, nie ma wprowadzonego zakazu i praktycznie nie nosi się z takim zamiarem.

Były już wcześniej takie przypadki, że niektóre kraje członkowskie próbowały wprowadzać przepisy, które w jakiś sposób ograniczałyby dostęp czy obrót tymi pa-

szami bądź roślinami, właściwie wcześniej roślinami, ale zawsze te działania kończyły się w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości i państwa członkowskie przegrywały te sprawy.

Jeżeli chodzi o, mówiąc w cudzysłowie, mieszanie kompetencji, to chciałbym pana senatora poinformować, że przepisy w tym kształcie obowiązują dzisiaj i nie było, właściwie nie ma żadnych problemów z ich stosowaniem. Inspekcja Handlowa, jeżeli chodzi o te petfoody, czyli środki żywienia zwierząt i pasze do karmienia towarzyszących człowiekowi zwierząt domowych, zawsze to realizowała. Tak więc ten podział nigdy nie budził wątpliwości i nie został w tej ustawie zmieniony. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Proszę państwa, będziemy zmierzać do wniosków.

Jak pamiętamy, poprzednio zostały zgłoszone wnioski przez Biuro Legislacyjne, w tym przypadku również.

Nie wiem, czy panowie senatorowie mają przed sobą zestawienie propozycji poprawek.

Poprawki pierwsza, druga trzecia i czwarta...

Czy ministerstwo chce jeszcze odnieść się do tego, co jest ujęte w tym zestawieniu?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Chrapek: Tak.)

Też, tak?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Chrapek: Tak.)

W związku z tym prosiłbym pana ministra o ustosunkowanie się do tych propozycji poprawek.

Ja te poprawki zgłaszam, w związku z czym będą one podlegały dyskusji. W tym momencie jest kwestia opinii.

Prosiłbym pana ministra o wyrażenie opinii co do tych poprawek.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Chrapek:**

Jeżeli chodzi o poprawki, które zostały tu zawarte, to trwała już na ten temat dyskusja i były między innymi uzgodnienia między resortem a panią mecenas. Resort po prostu popiera te poprawki.

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Z tą modyfikacją? Bo została wprowadzona modyfikacja.)

Aha.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Bardzo prosiłbym dyrektora...

(Głos z sali: Pan dyrektor ma tę poprawioną wersję?)

Proszę.

**Pełniący Obowiązki Dyrektora
Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Wojciech Wojtyra:**

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Myśmy tylko nieco zmodyfikowali tę słusznie zaproponowaną przez Biuro Legislacyjne Senatu poprawkę. Chodziło nam tylko o to, że w poprawce, która została zaproponowana przez Biuro Legislacyjne Senatu, pasze znalazły się u ministra rolnictwa w dziale „Rozwój wsi”, a powinny znaleźć się w dziale „Rolnictwo”. Tak więc merytorycznie niczego nie zmieniamy, ale działowo, żeby wszystko było w porządku, po prostu zmieniliśmy ustęp, punkt i artykuł, w którym ta zmiana zajdzie. Uzgadniałem to z panią mecenas, zaproponowaliśmy to brzmienie i przekazaliśmy do biura.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy są jakieś pytania co do czterech poprawek, które mamy w tym zestawieniu? Jeśli nie ma, to przejdziemy do głosowania.

Czy czytać poprawki, czy zgodnie z tym...

(*Głos z sali:* Nie.)

To może, Pani Legislator, prosiłbym o odczytanie poszczególnych wyjaśnień. Zaczniemy od poprawki pierwszej.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Hanna Kaśnikowska:**

Może nie będziemy już czytać samych poprawek, tylko przedstawię państwu wyjaśnienia. A więc poprawka pierwsza zmienia definicję pojęcia „państwo trzecie”. Wyraźnie wskazuje się w niej, że zakresem tego pojęcia nie będą objęte takie państwa jak Islandia, Liechtenstein, Norwegia, to jest państwa, które są członkami Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu EFTA i które jednocześnie są stronami umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym. Ponadto jeszcze w tej poprawce zawarta jest taka zmiana, która dotyczy pełnej nazwy porozumienia EFTA.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś wątpliwości, bo dyskusja już została przeprowadzona i wtedy wątpliwości nie było?

Jeśli nie ma, to przechodzimy do głosowania.

Kto jest za poprawką pierwszą? (6)

Kto jest przeciw? (0)

Kto wstrzymał się od głosu? (1)

Przechodzimy do poprawki drugiej.

Proszę o jej omówienie.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Hanna Kaśnikowska:**

Poprawka ma na celu uzupełnienie przepisu dotyczącego wymogu sporządzenia wniosku o wpis zakładu do ewidencji. Zmiana ta polega na wskazaniu, że wniosek taki powinien być sporządzany w formie pisemnej.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.
Przechodzimy do głosowania.
Kto jest za? (6)
Kto jest przeciw? (0)
Kto wstrzymał się od głosu? (1)
Poprawka trzecia.
Proszę, Pani Legislator.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Hanna Kaśnikowska:**

Poprawka trzecia dotyczy zmiany w ustawie o działach administracji rządowej. W stosunku do tego, co macie państwo przed sobą, nastąpiła taka drobna korekta, że w zmianie pierwszej dodaje się zapis nie w art. 23, ale w art. 22, w którym też dodaje się pkt 2. Cała reszta jest tak jak u państwa w zestawieniu.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.
Przechodzimy do głosowania.
Kto jest za? (6)
Kto jest przeciw? (0)
Kto wstrzymał się od głosu? (1)
Poprawka przeszła przy jednym senatorze, który wstrzymał się od głosu.
Przechodzimy do poprawki czwartej.
Proszę, Pani Legislator.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Hanna Kaśnikowska:**

W poprawce czwartej, będącej propozycją ministerstwa, usuwa się przepis, który zlikwidował delegację ustawową dla ministra właściwego do spraw rolnictwa uprawiającą do określenia wymagań innych niż określone w rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady nr 882. Wymagania te mają dotyczyć krajowych laboratoriów referencyjnych. Jest to zmiana w ustawie o Inspekcji Weterynaryjnej.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Przechodzimy do głosowania.

Kto jest za? (8)

Dziękuję. Poprawka jednogłośnie przeszła.

W związku z tym wszystkie poprawki mamy przegłosowane.

Teraz, jak rozumiem, będziemy głosować nad całą ustawą wraz z poprawkami, tak?

(*Głos z sali:* Tak.)

Przechodzimy do głosowania nad ustawą wraz z poprawkami.

Kto jest za? (7)

Kto jest przeciw? (0)

Kto wstrzymał się od głosu? (1)

Mamy ustawę przegłosowaną. Dziękuję.

Jako sprawozdawcę może tym razem wpiszemy moją osobę.

Czy są jakieś uwagi? Nie ma, tak?

Czy ktoś chciałby coś dodać?

(*Głos z sali:* Wydaje mi się, że to wszystko.)

Dobrze.

Przechodzimy w takim razie do następnego punktu porządku obrad, który dotyczy wolnych wniosków.

Dziękuję panu ministrowi, jak również osobom towarzyszącym, zaproszonym gościom za uczestnictwo w posiedzeniu.

Pan minister chciałby coś dodać.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Chrapek:

Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim panom senatorom, panu przewodniczącemu za ożywioną dyskusję. Ze swojej strony resort rolnictwa czyni starania w kierunku właśnie promocji żywności, która nie będzie zawierała czy w łańcuchu której nie będzie GMO. Zastanawiamy się również nad możliwością ewentualnego oznakowania mięsa, które będzie pochodzić od zwierząt nietuczonych paszami z GMO. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Sprawy bieżące.

Czy w sprawach bieżących któryś z panów senatorów chciałby jeszcze coś zgłosić?

O godzinie 11.00 mamy następne posiedzenie, na które został zaproszony pan wicepremier, minister rolnictwa Andrzej Lepper. Jest już potwierdzona lista gości, którzy do nas dotrą. Myślę, że w związku z tym przerwa, która będzie trwała do tej godziny 11.00, pozwoli nam się przygotować.

W sprawach bieżących prosi o głos pan senator Łyczak.

Senator Józef Łyczak:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ja chciałbym poruszyć jeden problem, to znaczy ten, który za chwilę zostanie zawarty w moim pytaniu, ewentualnie w prośbie, i podać jakieś propozycje. Mam mianowicie pytanie do pana przewodniczącego, czy nie można by tak organizować naszych posiedzeń komisji, żeby one miały miejsce rzadziej. Teraz akurat jako Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska uchodzimy za komisję, która ma najczęściej organizowane posiedzenia.

Ja nie neguję, że nie ma takiej potrzeby, czy że materiały, które są omawiane, nie powinny być omawiane, ale chciałbym powiedzieć, że oprócz pracy w Senacie każdy z nas ma również przynajmniej po cztery biura w terenie i nawet nie ma kiedy tam się pokazać. Taka jest prawda.

Dlatego moja propozycja jest taka, że jak organizujemy posiedzenie, pędzimy, założymy, z drugiego końca Polski, to róbmy przynajmniej po dwie ustawy, a nie po jednej. Do tego zmierzam. Trudno, posiedzimy dwie czy trzy godziny dłużej, ale będzie tych posiedzeń komisji już o połowę mniej i będziemy mieli więcej czasu na pracę w naszych okręgach wyborczych.

Zbliżają się teraz wybory, wiadomo, że każdy chce się w nie jakoś tam zaangażować, a w ten sposób organizując naszą pracę – takie jest moje zdanie, niech poszczególni koledzy z komisji również zabiorą głos – być może uda się ułatwić nam życie. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Rzeczywiście tych posiedzeń jest dużo i trzeba powiedzieć, że chyba z przyczyn... Ja, pan senator Podkański i pan senator Waszkowiak pamiętamy, że były dwie komisje: Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisja Ochrony Środowiska. Jeżeli zbito nam dwie komisje w jedną, to nie dziwnym się, że mamy tyle zadań, bo mamy ogromnie duży zakres. Zauważyliście, że ja też rzeczywiście staram się organizować jak najmniej posiedzeń, że zwołuję je albo we wtorek, albo jeszcze w piątek, aby po prostu nie ciągnąć ludzi w inne dni, nie przedłużać.

Dzisiejsze spotkanie jest związane z wyznaczeniem terminu przez pana premiera, ministra rolnictwa, w związku z czym trudno było zmienić porę, a to, żeśmy nie zakończyli tamtego posiedzenia, jest konsekwencją tego, iż dzisiaj akurat kończymy to, nie wydłużając w innym terminie, bo przecież można było powiedzieć: nie skończyliśmy, to zwołamy w innym terminie. Zwołałbym państwa i byłby jeszcze jeden dodatkowy termin. Staram się tak łączyć posiedzenia, żeby było jak najmniej spotkań.

Oczywiście będzie jeszcze wiele takich konferencji, komisji seminaryjnych, które przygotowujemy, bo jest dużo wniosków, dużo propozycji kierowanych do naszej komisji, żebyśmy akurat tymi tematami się zajmowali.

Nie mam przy sobie kalendarza, ale ewentualnie postaram się po rozpoczynającym się o godzinie 11.00 spotkaniu przedstawić cały cykl przewidywanych posiedzeń, żebyście państwo mieli świadomość, jak już wcześniej informowałem, kiedy są przewidywane jakieś następne posiedzenia tematyczne czy to niezwiązane z bieżącą działalnością dotyczącą rozpatrywanych ustaw, bo o tym mówimy, że każdy z nas musi wykonywać to, co przyjął na siebie. Jak mówię, ja sam mam już wątpliwości, samemu brakuje mi czasu i naprawdę czuję potrzebę ograniczania liczby spotkań, ale natłok

tego wszystkiego sprawia, że powinniśmy to robić. Dlatego dzięki za podpowiedź jeszcze dopingującą mnie do tego.

Zauważcie, że w poprzedni wtorek mieliśmy trzy posiedzenia komisji, co prawda w jednym dniu: o godzinie 14.00, o godzinie 15.00 i potem jeszcze jedno. Też staraliśmy się je zbić, bo to nie jest tak, że ja je rozkładam i trzy dni pod rząd państwa wstrzymuję.

W związku z tym dzięki za podpowiedź, ale postaram się jeszcze bardziej ściągać te spotkania, chociaż mam też drugą wytyczną, od innych członków komisji, którzy pracują w innych komisjach. Jeżeli ja ciągnę posiedzenia przez cały dzień, to oni mówią: Panie Senatorze, ja jestem w Komisji Gospodarki Narodowej, ja jestem w Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, a pan prowadzi posiedzenia cały dzień, to kiedy mamy się spotkać w tamtych komisjach? Są więc drugie pretensje skierowane do mnie, dlaczego ja prowadzę tak długie posiedzenie, że nie mogą uczestniczyć w posiedzeniu innej komisji.

To też jest bardzo trudna sprawa, żeby po prostu dopasować uwagi kolegów z Komisji Gospodarki Narodowej, aby nie nakładały się na siebie dwa posiedzenia. Jest to rzeczywiście bardzo trudne i jeżeli są jakieś cenne podpowiedzi, jak to zrobić, to ja chętnie włączę się w to i postaram się, żebyśmy wszystkie te elementy łączenia w maksymalnie krótkim czasie starali się realizować.

Proszę, pan senator Adamczak.

Senator Mirosław Adamczak:

Ja przychyliam się do wypowiedzi kolegi, ale też rozumiem pana przewodniczącego, że trudno jest to podzielić, tak aby wszystkim odpowiednio pasowało. Serdecznie prosiłbym tylko o to, żeby wziąć pod uwagę to, że niektórzy senatorowie muszą dojeżdżać po 500 km, a niejednokrotnie więcej. Właśnie ta sprawa jest bardzo istotna. Nie wiem, pewnie pan przewodniczący ma na to receptę, że jakoś tam pogodzi jedno i drugie. W związku z tym prosiłbym o taką naprawdę wyważoną decyzję. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Jeszcze jedna sprawa. Za chwilę też będzie uwaga, bo nigdy nie chcę zwoływać posiedzeń komisji w poniedziałki, to już jest w ogóle nietaktem, ale skoro pan komisarz Unii Europejskiej Dimas chce się z nami spotkać i pan minister Szyszko mówi, że jedynym możliwym terminem jest poniedziałek, prosi nas, żeby spotkać się nawet o godzinie 10.00, nie zgodziłem się na godzinę 10.00, ale postanowiliśmy zwołać spotkanie 17 lipca na godzinę 17.00, to trudno mi odmówić komisarzowi Unii Europejskiej, żebyśmy nie spotkali się w poniedziałek. Są tak wyjątkowe sytuacje.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Naturalnie, ale już mówię, że spotkanie odbędzie się, żebyśmy znowu mieli tego świadomość, w poniedziałek 17 lipca, co niestety nie zawsze, biję się w piersi, ode mnie zależy. Dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś inne głosy w tej sprawie?

(Głos z sali: Proponuję ogłosić przerwę do godziny 11.00.)

Zapraszam na następne spotkanie z panem premierem, ministrem rolnictwa o godzinie 11.00. Dziękuję.

(Głos z sali: Dziękuję.)

Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10 minut 12)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851